

MARIAN BRUDZISZ CSsR

FRANCUZ – O. LEON MARIA BÉGIN DUSZPASTERZEM POLAKÓW WE FRANCJI

WSTĘP

W dniu 8 lutego 1961 r. Warszawa żegnała zmarłego 4 lutego o. Leona Marię Bégina¹, redemptorystę, kapelana przedwojennego szpitala żydowskiego, apostoła biednych, opuszczonych, chorych fizycznie i moralnie, zagubionych życiowo, bezdomnych, apostoła wielkich dzieł miłosierdzia w Warszawie – w latach 1928-1939, niezmordowanego duszpasterza emigracji polskiej we Francji, zwłaszcza podczas drugiej wojny światowej. Kaznodzieja, o. prowincjał Kazimierz Hołda, próbował dokonać podsumowania długiego życia o. Leona w służbie redemptorystów polskich i Polaków w kraju i we Francji.

Dr MARIAN BRUDZISZ CSsR – em. dyrektor Biblioteki Akademii Teologii Moralnej w Rzymie; 30-523 Kraków, ul. Zamoyskiego 56.

¹ L. M. B é g i n, *Pamiętniki. Wspomnienia o o. Leonie*, Tuchów 1991, ss. 187 + 1nlb. Praca ta składa się zasadniczo z dwóch części. Część pierwszą (s. 5-161) stanowią *Pamiętniki* o. Leona Bégina; tłumaczenie z języka francuskiego Wandy Rymaszewicz i Anny Łempickiej; opracowanie i przygotowanie do druku Marii Teresy Klossówny; na część drugą (s. 163-186) składają się *Wspomnienia o o. Leonie*; opracowanie i przygotowanie do druku: Tomasz Mular CSsR. Przyjaciele o. Leona dokonali wielkiego dzieła, odszukując rozproszone fragmenty jego wspomnień, które powstały na polecenie o. prowincjała Ludwika Frąsia. Szkoda, że tłumaczenie nie jest najlepsze, ale dobrze, że praca ukazała się. Inny tekst tych pamiętników, zredagowany w trzeciej osobie i nieznacznie zmieniony oraz zaopatrzone w wiadomości o śmierci ich autora, istnieje w rękopisie o. Władysława Szoldrskiego. Ktoś na kopii z 1955 r. dopisał: „autor o. Szoldrski, na pewno!”. Autor tej informacji nie zadał sobie trudu porównania tego tekstu z oryginalnym tekstem pamiętników. Nie wiadomo, kto jest tłumaczem na język polski. T. M u l a r, *Działalność duszpastersko-charytatywna ojca Leona Marii Bégin CSsR*, praca magisterska, PAT w Krakowie, Tuchów 1993; Archives de la Province de Lyon-Paris, Dossiers personnels, N-o 118: Léon M. Bégin: *Curriculum*; napisane w 1898 r., przed profesją zakonną, liczące 21 stron w formacie A4.

Uroczystościom pogrzebowym porannym przewodniczył bp Majewski, mszy pogrzebowej – bp Choromański, w której brali udział m.in. ambasador Francji Leon Noël z małżonką oraz konsul generalny Francji Ronflard z małżonką.

Ojciec Bégin spoczął obok tych współbraci, których w 1940 r. opuścił na polecenie ówczesnego rektora, o. Józefa Kani. Gdyby nie posłuchał jego sugestii, najprawdopodobniej razem z rektorem i całą późniejszą wspólnotą warszawską zostałby rozstrzelany 6 sierpnia 1944 przez Niemców.

Artykuł niniejszy pragnie przybliżyć duszpasterską działalność o. Leona wśród emigracji polskiej we Francji.

I. W DRODZE DO ŻYCIOWEJ PRZYGODY

Leon Maria Bégin urodził się 29 października 1878 w Liffol-le-Grand, w Lotaryngii, miejscowości położonej na południowy zachód od Nancy. Ojciec Leona, Juliusz, pracował w bankowości, a matka, Maria Odylla Presson, zajmowała się handlem. Do gimnazjum uczęszczał w Bar-le-Duc, także w Lotaryngii. Pewnego roku w miejscowości rodzinnej misję parafialną prowadzili redemptoryści, która poszerzyła jego panoramę zakonów i zgromadzeń zakonnych, wśród których mógł dokonać wyboru. Zdecydował się na wstąpienie do zgromadzenia redemptorystów. Nowicjat odbył w klasztorze Redemptorystów w Antony koło Paryża w latach 1897-1898. Następnie, bez profesji, z powodu nieuporządkowanej służby wojskowej, rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne. 8 sierpnia 1899 r. złożył śluby zakonne i kontynuował studia, najpierw w Thury, a następnie w Beauplateau, w Belgii, z powodu prześladowania zakonów przez masońskie rządy Francji. Z zamiłowaniem studiował filozofię i prawo kościelne, a ponadto bardzo interesował się historią Polski. W pobliskiej Nancy żywa była pamięć o królu Stanisławie Leszczyńskim, księciu Lotaryngii, i jego córce Marii, żonie Ludwika XV. Z trudem natomiast mieścił się w ówczesnych rygorach i zwyczajach seminaryjnych oraz nakazanych podręcznikach. Święcenia kapłańskie otrzymał 27 września 1903 r. z rąk bpa Heilena z Namur².

² B é g i n, *Pamiętniki*, s. 13-35; W. S z o ł d r s k i, K. S z a n t, *P. Leo Bégin, Prov. Polonica (1878-1961)*, „Analecta Congregationis SSmi Redemptoris” 33 (1961), s. 304-308; W. S z o ł d r s k i, *O. Leon Bégin, redemptorysta (1878-1961)*, rkps w Archiwum Warszawskiej Prowincji Redemptorystów. Oddział w Tuchowie, Akta personalne, 16/Ch; M u l a r, *Działalność duszpastersko-charytatywna ojca Leona Marii Bégin CSRS*.

W tym samym roku redemptoryści polscy w Galicji, w zaborze austriackim, otworzyli własne wyższe seminarium duchowne, tak zwany studentat, i poszukiwali profesorów. Prześladowanie zakonów we Francji sprawiło, że tamtejsi redemptoryści chronili się w krajach z nią sąsiadujących lub wyjeżdżali do Ameryki Południowej. Ponieważ o. Bernard Łubieński poszukiwał profesorów do polskiego seminarium także w środowisku redemptorystów francuskich, których znał, zwrócił się do prowincjała prowincji lionńskiej, o. Jeana Kannengiessera, z prośbą o zarekomendowanie wykładowcy filozofii. A ten znając zamiłowania o. Leona do filozofii i zainteresowania przeszłością Polski, jemu zaproponował prowadzenie wykładów w polskim studentacie³. Ten propozycję chętnie przyjął i wybrał się w podróż przez Wiedeń i Kraków. Do Mościsk przybył 4 września 1904 r. W seminarium wykładał filozofię, a później także prawo kościelne⁴. Warunki życia i poziom nauczania w tworzonego seminarium polskich redemptorystów bardzo odbiegały od norm francuskich, na naszą niekorzyść. Ale o. Bégin umiał adaptować się do nowych sytuacji, nawet bardzo trudnych. Wykładowcą, z przerwami, był do 1928 r.

W latach pierwszej wojny światowej i w jej następstwie – kryzysu ekonomicznego spotkał się z niezwykle biedą okolicznej, polskiej i ukraińskiej ludności, oraz z różnymi epidemiami. Jak mógł, pomagał ludziom, zwłaszcza w sferze duchowej. W Mościskach i w Maksymówce praktykował także ekumenizm, przyjaźniąc się i współpracując z unitami oraz z prawosławnymi. W tym zakresie pozostawił interesujące obserwacje⁵.

Walki polsko-ukraińskie we wschodniej Małopolsce (Galicji), bardzo niedogodna komunikacja z Maksymówką, oraz nie najlepszy stan zdrowia sprawiły, że o. Bégin w 1918 r., za poradą lekarza, wyjechał do Francji na kurację. W Montluçon (na południowy zachód od Clermont Ferrand) odwiedził znane mu oblaki Serca Jezusa. Tam dowiedział się, że tak one, jak i inne zgromadzenia żeńskie we Francji przyjmują do nowicjatu dziewczęta z Polski bez posiadanego wiana, uposażenia. Po powrocie i osiedleniu się w Tuchowie, dokąd przeniesiono seminarium, otoczył opieką duchową zwłaszcza młodzież. Stąd kierował do Francji, po odpowiednim przygotowaniu w polskich klasztorach, dziewczęta pragnące prowadzić życie zakonne. W sumie do Francji i Belgii wyjechało około 120 pańienek.

³ B é g i n, *Pamiętniki*, s. 18, 30-31, 36.

⁴ M. B r u d z i s z, *Zarys dziejów Wyższego Seminarium Duchownego Warszawskiej Prowincji Redemptorystów w latach 1903-1939*, „*Studia Redemptorystowskie*” 2004, nr 2, s. 63.

⁵ Archiwum Warszawskiej Prowincji Redemptorystów. Oddział w Tuchowie, Akta personalne, 16/Ch. Bégin: Maksymówka (Pres de Dolina).

Po zakończeniu wykładów w seminarium i przeniesieniu się do Warszawy w 1928 r. o. Leon prowadził działalność społeczną. Był duszpasterzem kolonii francuskiej, kapelanem Polaków w szpitalu żydowskim, utworzył dzieło „baraki” dla bezdomnych, „Syberia”, założył biuro „miłosierdzia” św. Joanny d’Arc, które zbierało dane o wszystkich potrzebujących pomocy, otoczył opieką duszpasterską prostytutki i stworzył im warunki do zmiany zawodu i życia⁶. Tę pracę i dzieło jedni błogosławili i wspomagali, a inni krytykowali. Do pierwszych należał m.in. ambasador Francji Noël, a zwłaszcza jego żona, oraz konsul generalny Ronflard. Zakonnika popierali nuncjusze Francesco Marmaggi i Filippo Cortesi oraz kardynał Aleksander Kakowski. Ojciec Bégin był ich częstym gościem. To w nuncjaturze poznał monsignora Alfredo Paciniego, który później, w 1940 r. we Francji powierzył mu specjalne zadanie. Osoby negatywnie nastawione do jego pracy, wśród nich także duchowni, chętnie pozbyliby się go z Warszawy.

II. DUSZPASTERZ POLSKICH SIÓSTR WE FRANCJI

Jak powiedziano wcześniej, owocem działalności duszpasterskiej o. Bégina, zwłaszcza w Tuchowie, były liczne powołania zakonne; około 120 dziewcząt wysłano do różnych klasztorów zagranicą z powodu nieposiadania przez nich wiana. Niektóre zgromadzenia żeńskie we Francji, zwłaszcza oblatki Serca Jezusa, takie wiano, wymagane przez Kodeks Prawa Kanonicznego, dla Polek tworzyły⁷. W niektórych klasztorach przebywało sześć, dziesięć czy więcej polskich dziewcząt. Problemem polskich nowicjuszek, a następnie sióstr zakonnych była tęsknota za rodziną i bliskimi, słaba znajomość języka francuskiego i utrudniony dostęp do polskojęzycznego kierownika duchowego czy spowiednika⁸.

Ten masowy wyjazd polskich dziewcząt tak do pracy we Francji, jak i do tamtejszych zgromadzeń zakonnych nie cieszył się zbyt dużym uznaniem polskich duszpasterzy, także tych współpracujących z Polską Misją Katolicką we Fran-

⁶ B é g i n, *Pamiętniki. Wspomnienia o o. Leonie*, s. 83-113; Z. C i e c h o m s k i, *Działalność charytatywno-społeczna o. Leona Bégin w Warszawie w latach 1928-1938*, mps pracy magisterskiej w PWT, Warszawa 1989; H. K e n a r o w a, *Apostoł nędzarzy Warszawy*, „Tygodnik Powszechny” 49 (1984), s. 4.

⁷ B é g i n, *Pamiętniki*, s. 69.

⁸ Archiwum Polskiej Misji Katolickiej we Francji, Podzespół I: *Zakony i zgromadzenia*, teki IX-X – *Zgromadzenia żeńskie*, passim, a także inne zespoły.

cji⁹, chociaż, gdzie mogli, dojeżdżali z posługą kapłańską do klasztorów, w których przebywały nowicjuszki i siostry. Polek, mimo wielkich trudności związanych z otrzymaniem wizy, wyjeżdżało do Francji bardzo dużo. Jak sobie z tym problemem radził o. Bégin, nie wiadomo. Zapewne kluczową rolę odgrywało jego francuskie pochodzenie oraz jego przyjazne stosunki z ambasadorem Francji. Celem częstych wyjazdów naszego duszpasterza do Belgii i Francji było głoszenie rekolekcji lub konferencji ascetycznych polskojęzycznym zakonnikom oraz spowiadanie. W sytuacji wyobcowania od rodziny, wykorzystywania Polek do gorszych prac przez Francuzki, on je podnosił na duchu, obdarzał swoim optymizmem. Oczywiście także siostry francuskie korzystały z jego posługi. Jego wiedza filozoficzna i teologiczna, pogoda ducha, humor, tolerancja ułatwiały mu nawiązywanie kontaktów nie tylko z zakonnikami i wiernymi pragnącymi głębszego życia religijnego, nie tylko z wyznawcami innych religii, ale także z osobami tzw. marginesu społecznego.

W okresie międzywojennym o. Bégin wyjeżdżał kilkakrotnie do rodzinnego kraju. Niestety, w swoim pamiętniku nie podał konkretnych dat. Pierwszy wyjazd nastąpił już w 1908 r. do klasztoru sióstr oblatek Serca Jezusa w Montluçon. Następne podróże rekolekcyjne, które udało się ustalić, miały miejsce w latach 1918, 1920, 1922, 1926, 1928, 1933 i 1936¹⁰. Do Francji udawał się przez miasta belgijskie: Liège, Brukselę, Namur, czasem przez Antwerpię.

Zgromadzenie oblatek poznał w Polsce, które miały swój klasztor w Częstochowie. Reguła, cel i styl życia tych sióstr bardzo mu odpowiadały. We Francji odwiedzał także urszulanki (unii rzymskiej) w Ambert (Owernia),

⁹ B é g i n, *Pamiętniki*, s. 69. Powodem takiej postawy duszpasterzy z PMK była ich wiedza o osamotnieniu polskich zakonnic, poniżaniu ich i wykorzystywaniu do niższych i ciężkich prac. Brak znajomości języka francuskiego utrudniał Polkom nie tylko pełne korzystanie z konferencji i życia religijnego, zakonnego, ale także z życia wspólnotowego. Na te tematy jest kilka wypowiedzi zakonnic Polek, znajdujących się w Archiwum Polskiej Misji Katolickiej we Francji. W innych zespołach także znajdują się podobne wypowiedzi. Kilku duszpasterzy z PMK było bardzo cenionych przez siostry polskie za bardzo życzliwe poświęcanie im trochę czasu. Zob. Podzespół I: *Zakony i zgromadzenia*, teki IX i X – *Zgromadzenia żeńskie*, passim.

¹⁰ Archiwum Klasztoru w Tuchowie, Kronika klasztoru w Tuchowie, t. 3, s. 202, 231, 249, 252, 255, 257; Archives de la Maison des Rédemptoristes à Champagne Au Mont d'Or, *La Maison de Lyon, Chronique 1926-1946*, s. 210; B é g i n, *Pamiętniki*, s. 71-81; „Litterae Annales de Rebus Gestis Provinciae Polonicae Congregationis SSmi Redemptoris” 1918-1927, Cracoviae [b.r.w.], s. 45; „Litterae Annales [...]” 1927-1928, Cracoviae [b.r.w.], s. 78; M u l a r, *Działalność duszpastersko-charytatywna*, s. 46-48, 126-127.

Lyonie, St. Aryle, Claix, Virieux, Ucel i Russes, kanoniczki Najświętszej Maryi Panny w Bussang, nazaretanki w Paryżu w 1936 r.¹¹

W latach 1940-1947, gdy na stałe przebywał we Francji, systematycznie głosił rekolekcje w zgromadzeniach żeńskich, ponieważ takie polecenie otrzymał od nuncjatury w Vichy.

III. DUSZPASTERZ POLSKICH UCIEKINIERÓW WE FRANCJI

Wraz z całą wspólnotą warszawską o. Leon przeżył najazd niemiecki na Polskę i jej klęskę wrześniową 1939 r. Razem z innymi redemptorystami ratował budynek klasztoru przed spłonieniem. Jako Francuz mógł być internowany przez władze niemieckie, dlatego o. prowincjał Franciszek Marcinek polecił mu wyjazd poza Warszawę. Zamieszkał u zaprzyjaźnionych sióstr pasterek w Piasecznie. W lutym 1940 r., jako starsza osoba, gdyż przez „pomyłkę” postarzano go o kilka lat, za radą rektora wspólnoty warszawskiej o. Józefa Kani oraz za zgodą władz niemieckich wyjechał do Francji specjalnym pociągiem przez Szwajcarię. Do Francji udawał się wraz z dużą grupą (około 80) osób, głównie Francuzek, pod nadzorem niemieckiej służby bezpieczeństwa. W marcu 1940 r. przybył do domu swojej macierzystej prowincji w Lyonie, gdzie miał odpocząć po dręczącej go chorobie¹².

Po klęsce kampanii wrześniowej w środkowej Francji znalazły się dziesiątki tysięcy polskiej emigracji: oficerów i żołnierzy wojska polskiego, wysokich urzędników państwowych, członków rodów arystokratycznych, ludzi nauki i kultury. Po klęsce Francji w czerwcu 1940 r. przebywała tu także część armii polskiej walczącej u boku Francuzów oraz rodziny polskie, które uciekły z północnej Francji, czyli Lotaryngii i Alzacji okupowanej przez Niemców. Ojciec Bégin przeżył jedną i drugą klęskę. Ta druga była strasznym szokiem dla Francuzów, nie tylko politycznym. W zaistniałej sytuacji Francuzi zaczęli się zastanawiać, czy przyczyną klęski nie był także rozkład ich życia moralnego. Po rozejmie 22 czerwca i utworzeniu kadłubowego państwa francuskiego, 11 lipca 1940 r., ze stolicą w Vichy, z Filipem Pe-

¹¹ B é g i n, *Pamiętniki*, s. 71-79, 136; „Litterae Annales [...]” 1918-1927, s. 45; „Litterae Annales [...]” 1927-1928, s. 78.

¹² B é g i n, *Pamiętniki*, s. 119-125. Kronika klasztoru w Lyonie tego faktu nie odnotowuje, gdyż francuskie władze wojskowe powołały kronikarza do wojska. Stąd w kronice istnieje luka od października 1939 do października 1940 r.

tainem na czele, szok trwał, tym bardziej że Francja Petaina współpracowała z Niemcami politycznie i ekonomicznie¹³.

Petainowi przypisano: zdradę Francji, kolaborację z Niemcami, dyktaturę, faszyzm, konserwatyzm polityczny oraz popieranie działalności Kościoła katolickiego itd. Jednym z owoców szoku było rozpoczęcie odrodzenia religijnego zlaicyzowanego, zdechrystianizowanego narodu francuskiego. Kościół, ograniczany przez laickie, antychrześcijańskie rządy republiki, otrzymał większą swobodę działania. Drzemiące w samym Kościele siły, blokowane uprzednio przez laickie państwo francuskie, w okresie przyznanej mu wolności, eksplodowały po katastrofie państwa. Początki odrodzenia były widoczne już w 1942 r., także w diecezjach północnych Arras czy Cambrai, a więc okupowanych przez hitlerowców. To nie dyktatura, faszyzm i konserwatyzm paitenowski wznowiły pielgrzymki, zwłaszcza do Lourdes, nawiedzenia Najświętszego Sakramentu, liczne rekolekcje i misje parafialne; spotkania modlitewne i odmawianie różańca, ale także wolność działania. W 1941 r. narodziła się Mission de France, a Jacques Loew podjął pracę wśród dokerów w Marsylii; w 1941 r. konferencja Episkopatu francuskiego powołała komisję do nowego opracowania katechizmu; w 1941 r. powstała seria „Fêtes et Saisons” dla ożywienia udziału w liturgii; w 1943 r. D. Godin opublikował broszurę „France pays de mission” oraz powstało zgromadzenie Frères missionnaires des campagnes. Odrodziło się także katolickie harcerstwo¹⁴.

A emigracja polska, rozdzyskutowana, załamana, mająca pretensje do wszystkich w około, czy zadawała sobie pytania o własną uczciwość, o własną solidność, o zakłamanie w polityce wewnętrznej i zewnętrznej? Takie pytania stawiał sobie i emigracji ks. prymas August Hlond. Rezydując w Lourdes, miał dobre rozeznanie „chorób” dręczących polską emigrację z jednej a działalność Kościoła francuskiego zmierzającego do odrodzenia życia religijnego wiernych i moralności chrześcijańskiej z drugiej. Widział odwagę hierarchii, działania

¹³ Y. D u r a n d, *Vichy, 1940-1944*, Paris 1976; R. B[o u r d e r o n], *Vichy (Gouvernement de)*, w: *Encyclopaedia Universalis*, vol. XVI, Paris 1976, s. 750-752; W. D. H a l l s, *Politics, Society and Christianity in Vichy*, Oxford 1995; J.-P. A z é m a, O. W i e w i ó r k a, *Vichy 1940-1944*, Paris 2000.

¹⁴ R. B é d a r i d a, *Les armes de l'esprit – témoignage chrétien (1940-1944)*, Paris 1977; R. R é m o n d, *Le catholicisme français pendant la seconde guerre mondiale*, „Revue d'Histoire de l'Eglise de France” 64 (1978), s. 203-213; *Eglises et chrétiens dans la seconde guerre mondiale. La région Rhône-Alpes*, Lyon 1978; J. D u q u e s n e, *Les catholiques français sous l'occupation*, Paris 1986; D. A v o n, *Le pèlerinage du Puy 12-15 août 1942*, „Revue d'Histoire de l'Eglise de France” 83 (1997), s. 395-434. To tylko niektóre pozycje dotyczące odrodzenia religijnego we Francji w latach drugiej wojny światowej.

światłych duszpasterzy i różnych grup wiernych. W tym kontekście i Prymas Polski podjął zdecydowane różne akcje. Najpierw postarał się o reorganizację duszpasterstwa polskiego w strefie nieokupowanej, ustanawiając w Lyonie Centralę Duszpasterstwa Polskiego we Francji Nieokupowanej, z ks. Wojciechem Rogaczewskim (zm. w obozie w 1944 r.) na czele. Następnie mobilizował kapłanów do organizowania rekolekcji, konferencji i sakramentu pojednania w tak zwanych „schroniskach” dla polskich emigrantów. Te, tworzone przez władze francuskie i PCK, usytuowane były na ogół w hotelach w eksponowanych miejscach czasowych. Aby tę akcję lepiej prowadzić, prymas Hlond osobiście przewodniczył rekolekcjom dla kapłanów wolnej strefy, zresztą gorąco o to proszony przez ks. Rogaczewskiego¹⁵.

Do tej akcji odnowy moralnej emigracji polskiej został włączony o. Leon Bégín, który do Sousceyrac przybył 28 września 1940 z nominacją na profesora filozofii w tamtejszym seminarium, należącym do prowincji lionńskiej redemptorystów. Sousceyrac to urocze miasteczko w Masywie Centralnym, na południowy zachód od Clermont Ferrand, a seminarium mieściło się w byłym zamku¹⁶. Profesura ta była jego pierwszym, oficjalnym stanowiskiem. Po kilku miesiącach jego drugim zadaniem, o wiele ciekawszym, szybko mu powierzonym, była praca duszpasterska wśród emigracji polskiej, rozmieszczonej w różnych ośrodkach, tak zwanych schroniskach, i w różnoraki sposób przeżywającej swoje dramaty, rozłąki, niepewności. Tę różnorodną masę Polaków stanowiła zarówno stara emigracja, jak i nowa, wojenna, a więc żołnierze, urzędnicy państwowi, ludzie nauki i kultury oraz cywile różnych zawodów i zainteresowań. Obywatele polscy, ale różnych nacji, religii i opcji politycznych. Wszyscy przeżywali tragizm klęski i stawiali sobie bolesne pytania, co dalej z ojczyzną, co dzieje się z najbliższymi, zagubieni i często cierpiący głód. Wielką rolę w kształtowaniu ich życia religijnego i postaw patriotycznych odegrali kapłani PMK, zwłaszcza oblaci. Przeżycia o. Bégina z lat pierwszej wojny światowej, kiedy przebywał w Maksymówce na ziemi lwowskiej i doświadczył prawdziwej biedy razem z ludnością polską i ukraińską, a następnie z 1939 r. pozwoliły mu się wczuć w położenie ludzi pozbawionych wszystkiego. Otaczał niezwykłą opieką tę wieloraką biedę ludzką, moralną i ekonomiczną.

¹⁵ J. K r ó l a k, *Kardynał August Hlond wobec problemów duszpasterskich na rzecz uchodźstwa polskiego we Francji Południowej w latach 1940-1944*, Lublin 1977, mps w Archiwum KUL, s. 22-24.

¹⁶ Archives de la Province de Lyon-Paris, *Chronica Studentatus Attertensis et Sousceyracensis Provinciae Gallo-Helveticae, Lugdunensis nuper nuncupatae 1904-1944*, s. 352, 356, 368, 391; B é g i n, *Pamiętniki. Wspomnienia o o. Leonie*, s. 125-128.

ną, stając się ich czułym ojcem. To ojcowskie traktowanie każdego człowieka nie podobało się jednemu z polskich duszpasterzy, jako „francuskie”. Praca, jakiej się podjął we Francji dla Polaków (faktycznie nie wszyscy byli Polakami), świadczy, jak bardzo pokochał naród polski.

Prawie bezpośrednio po przyjeździe do Sousceyrac, oprócz wykładów z filozofii, podejmował różne prace duszpasterskie we własnej kaplicy i we własnej wspólnoty zakonnej (m.in. rekolekcje) oraz w sąsiednich kościołach¹⁷. Szybko też nawiązał kontakt z nuncjaturą w Vichy, gdzie pracował, znany mu z nuncjatury warszawskiej, monsignore Alfredo Pacini. Nie wiadomo, kto był inicjatorem pierwszego spotkania, które mogło się odbyć albo jesienią 1940, albo na początku 1941 r. Inicjatorem mógł być Pacini, a także prymas Hlond, rezydujący w Lourdes. Data podana przez o. Bégin w jego *Pamiętnikach* – jesień 1941, może wskazywać datę kolejnego spotkania. Decyzje o powierzeniu o. Leonowi specjalnej pracy duszpasterskiej wśród polskich emigrantów czasu drugiej wojny światowej musiały zapaść – jak już powiedziano – pod koniec 1940 lub na początku 1941 r. To wówczas nuncjatura w Vichy uzyskała zgodę prowincjała lionńskiego na zaangażowanie o. Bégin do specjalnej działalności duszpasterskiej, którą rozpoczął w okresie wielkiego postu 1941 r. Na początku tego apostolatu misyjnego „dla najbardziej opuszczonych” (cel redemptorystów) o. Leon musiał spotkać się z prymasem Hlondem, celem otrzymania odpowiednich dyrektyw. Warto dodać, że o. Leon trzykrotnie odwiedzał ks. prymasa w Lourdes, m.in. 8 kwietnia 1942¹⁸. Dlaczego wybór padł na o. Bégin? Jego dobra znajomość języka polskiego, obok francuskiego, nie była jego jedyną kwalifikacją. Na pewno liczyło się jego obywatelstwo francuskie, co ułatwiała załatwianie wielu spraw administracyjnych. Zdaniem piszącego te słowa, zasadniczą rolę odegrała dobra wzajemna znajomość z czasów warszawskich. Już wtedy monsignore Pacini, znający język polski, radca nuncjatury, miał okazję poznać zalety i zaangażowanie w pracę o. Bégin dla ludzi z marginesu społecznego. Wiedział, że on nadaje się do pracy pełnej poświęcenia, cierpliwości, miłosierdzia, ojcowskiego podejścia, optymizmu, w stosunku do emigrantów prze-

¹⁷ Archives de la Province Lyon-Paris, *Chroniques de la Maison d'Attert et de Sousceyrac 1914-1957* (bez paginacji), passim – od 28 września 1940 do 16 września 1941.

¹⁸ Archives de la Province Lyon-Paris, *Dossier du P. Leon Bégin*, [fiszka: wykaz prac apostolskich o. L. Bégin 1941]; B é g i n, *Pamiętniki. Wspomnienia o o. Leonie*, s. 128, 134. Ojciec Bégin pisze w swoich pamiętnikach, że jego wykazy nie są dokładne, gdyż mu zaginęły notatki. Nie wszystkie zaginęły; kilka znajduje się w jego *Dossier*. S. K o s i ń s k i, *Hlond August SDB*, EK VI 1088-1900.

granych, zgorzkniałych, zniechęconych, moralnie często „skołatanych”, tolerancyjny, Żydom życzliwy. Ich też ratował we Francji. Nie był on jedynym kapłanem, który duszpasterzował wśród emigrantów przebywających w „schroniskach”. W tym sektorze byli zatrudnieni także kapłani z PMK, zwłaszcza oblaci, bardzo aktywni także w ruchu oporu i ułatwianiu „turystyki” poprzez Pireneje do armii polskiej w Anglii. Z różnych dokumentów można odczytać bliższe więzi o. Bégina z niektórymi oblatami, z którymi we Francji nieokupowanej często się spotykał. Wiktor Krusze OMI zapraszał go z rekolekcjami do „schronisk” emigrantów w Salies-du-Salat i Challes-les-Eaux¹⁹.

Duszpasterstwo „objazdowe” o. Bégin realizował na życzenie nuncjatury i kard. Hlonda oraz za zgodą lionńskiego prowincjała redemptorystów, wszystkie podróże opłacała Stolica Apostolska. Jej staraniem wydrukowano Nowy Testament po polsku, który rozprowadzano wśród emigrantów²⁰. Choć o. Bégin nie pracował w strukturach PMK we Francji, to jednak równie szybko, może już w grudniu 1941, nawiązał kontakt z ks. Rogaczewskim, kierownikiem Centrali Duszpasterstwa, delegatem p.o. rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji na teren Francji nieokupowanej przez Niemców, którym był Czesław Wędzioch SAC, rezydujący w Paryżu²¹. Przy okazji duszpasterstwa „objazdowego” poznał niektórych kapłanów PMK we Francji nieokupowanej, których zresztą w 1941 r. było zaledwie kilku²². Posługa o. Bégina była więc bardzo pożądana, a dokument nuncjatury, wystawiony 9 grudnia 1941, był jego rekomendacją, skierowaną do „władz kościelnych”, aby mu udzielały jurysdykcji, potrzebnej do pełnienia misji duszpasterskiej²³.

W okresie wakacyjnym o. Leon, zgodnie z życzeniem monsignora Paciniego, pracą apostolską (rekolekcje, konferencje, spowiedź) miał objąć zgromadzenia zakonne, głównie żeńskie, zwłaszcza te, w których były Polki. Projekt

¹⁹ Archiwum Polskiej Misji Katolickiej we Francji, F X 3 – *Sprawozdanie z pracy duszpasterskiej ks. Wiktora Krusze O.M.I. od roku 1940 do 1944.*

²⁰ Archives de la Province Lyon-Paris, *Chroniques de la Maison d'Attert et de Sousceyrac 1914-1957*, zob. pod datami: 16 września 1941, oraz „PS” na zakończenie tego roku: „à la demande de Mgr Pacini et avec l'assentiment du R. P. Provincial, le P. Bégin entreprit une tournée apostolique chez les Polonais de la zone non-occupée”.

²¹ Archives de la Province Lyon-Paris, *Dossier du P. Leon Bégin*, fiszka: III 5-31 décembre [1941].

²² J. K r ó l a k, *Kardynał August Hlond*, s. 28 i nota 21, 37-39. Liczba duszpasterzy polskich wzrosła na początku 1942 r., po przybyciu 7 oblatów. Tamże, s. 39, nota 6.

²³ Archiwum Warszawskiej Prowincji Redemptorystów, Oddział w Tuchowie, Akta personalne, 16/Ch. Bégin L., certyfikat Nuncjatury w Vichy nr 3928.

realizował już w czasie wakacji letnich 1941 r., głosił rekolekcje lub tylko konferencje i pogadanki ascetyczne oraz służył siostram w sakramencie pojednania: urszulankom w Clermont Ferrand (9 Polek), Lyonie i Ambert; szarytkom i franciszkankom misjonarkom w Lyonie, oblatkom Serca Jezusowego w Lyonie i Eculy, a także w Instytucie św. Joanny d'Arc, gdzie było 9 Polek²⁴. Drugi etap pracy, na który składały się rekolekcje, konferencje i sakrament pojednania, rozpoczęty w październiku i listopadzie, po uprzedniej wizycie u kardynała Hlonda, stanowiły ośrodki zamieszkałe przez mężczyzn, wszystkie umieszczone w Tuluzie i na południe od tego miasta. Pierwszą wizytę duszpasterską o. Leon złożył 21 października 1941 r. w Ax-les-Thermes, w pobliżu granicy z Hiszpanią. Polacy, którzy w tym kurorcie przebywali, zajmowali wielki hotel i mieli do dyspozycji obszerną kaplicę. W niej, w ciągu 4 dni, wysłuchali 8 konferencji i masowo się spowiadali. Ponadto zaprosili misjonarza na następne rekolekcje, w najbliższym wielkim poście. Druga podobna praca miała miejsce w Ussat-les-Bains, 24-26 października, gdzie Polacy mieszkali w trzech hotelach. W ocenie o. Bégin Polacy przebywający w tych kurortach prezentowali się dosyć dobrze. W jednym z nich byli muzycy i artyści, a „chór” złożony z trzech osób śpiewał tak, jakby liczył około 20²⁵.

Zupełnie inne środowisko nasz wędrowny misjonarz spotkał w Vernet d'Ariège, gdzie w obozie karnym zamieszkiwało około 3000 mężczyzn, reprezentujących wiele narodowości. Polaków, a faktycznie obywateli polskich, było w nim około 200, gdyż nie wszyscy posiadający paszport polski byli Polakami. Komendantem był pułkownik Roger (?), a kapelanem kanonik Mainin (?). Do mszy służyli dwaj żołnierze, komendant i kapitan, obydwaj z hiszpańskiej armii czerwonej. Po pięciu konferencjach (26-30 października 1941 r.) odbyła się spowiedź. Ten etap o. Bégin zakończył krótkimi rekolekcjami w kościele św. Stanisława w Tuluzie, w dniach 30 października – 3 listopada, w których uczestniczyli polscy urzędnicy i studenci miejscowego uniwersytetu²⁶.

Trzeci etap misyjnej wyprawy trwał od 5 do 31 grudnia 1941 i objął grupy Polaków ulokowanych w Sabaudii oraz na wybrzeżu Morza Śródziemnego. Ojciec Bégin rozpoczął go wizytą u monsignora Paciniego, u ks. Rogaczew-

²⁴ Archives de la Province Lyon-Paris, Dossiers personnels, N-o 118: P. Léon Bégin, [fiszka: wykaz prac apostolskich o. L. Bégin 1941], [s. 1].

²⁵ Tamże, [s. 1]; B é g i n, *Pamiętniki*, s. 132.

²⁶ Archives de la Province Lyon-Paris, Dossiers personnels, N-o 118: P. Léon Bégin, [fiszka: wykaz prac apostolskich o. L. Bégin 1941], [s. 1-2].

skiego w Lyonie, a także u biskupów Chambéry i Viviers, by otrzymać od nich jurysdykcję oraz różne instrukcje. W podanym czasie nasz Francuz-Polak odwiedził następujące miejscowości: Grenoble – spotkanie ze studentami i profesorami uniwersytetu; Beaucaire – dwie konferencje do Polaków, żołnierzy – robotników, ulokowanych w małych grupach w sąsiednich miejscowościach; Montmirail koło Awinionu – 4 konferencje do grupy oficerów i spowiedź. Następne trzy miejscowości, objęte tą wyprawą misyjną, to Nicea, Juan-les-Pins i Hyères, nad Morzem Śródziemnym. W Nicei o. Bégin spotkał zarówno starą, jak i nową emigrację, a w tej głównie wysokich urzędników państwowych. Tych jednak bardziej interesowało przygotowanie stołu świątecznego. A mimo to – notuje o. Bégin – było kilka nadzwyczajnych spotkań w sakramencie pojednania. Mieszkańcy hotelu Wilson w Juan-les-Pins byli głównie przedstawicielami wielkiej arystokracji. Tu ojciec misjonarz miał tylko jedną konferencję, ale 30 osób skorzystało z sakramentu pojednania. W Hyères arystokracja polska zajmowała trzy główne hotele. Różne jej cywilne spotkania utrudniały apostołat, ograniczony do jednej tylko konferencji i sakramentu pokuty. Przy okazji pobytu w Hyères o. Leon odwiedził Castel Pomponiana i wygłosił także jedną konferencję, do specjalnej grupy. We wszystkich tych miejscach nasz apostoł spotykał przyjaciół, którzy ułatwiali mu pracę, m.in. pani Ładzina, z którą korespondował. To ona odwiedzała o. Leona w Sousceyrac, a jej matka prowadziła w Nicei hotel Polonia²⁷.

We wrześniu 1841 r. pojawia się w seminarium redemptorystów w Sousceyrac drugi profesor filozofii, o. Schütz. Ten fakt być może został podyktowany wielką liczbą kleryków, gdyż w maju 1941 r. przybyli także klerycy wypędzeni z Echternach (Luksemburg), z prowincji strasburskiej. Nie należy jednak zapominać, że Bégin już w wielkim poście był nieobecny w seminarium, a na jesień przewidziany był kolejny wielki turnus misyjny. Nauczaniu filozofii mógł poświęcić niewiele czasu, z powodu tak wielkiego zaangażowania w duszpasterstwo w ośrodkach, w których przebywali Polacy.

Po styczniowej przerwie 1942 r. o. Bégin podjął długą, wielkopostną wyprawę misyjną, najpierw do ośrodków polskich na wybrzeżu między Marsylią

²⁷ Tamże, fiszka: III 5-31 décembre [1941]; tamże, fiszka [wykaz prac apostołskich o. L. Bégina 1941], na odwrotnej stronie jest list pani Ładziny – „Nice le 24/XII 1941: Révérend Père, voilà quelques lettres, je Sous les envois au plus vite. Merci encore et toujours du bien que Vous avez faits en venant vers nous. Vous avez pu constater, Révérend Père, comment Votre presence nous ont fait du bien. Recevez, s’il Vous plaît, mes meilleurs souhaits pour Nouvel An et encore merci. Wanda de Łada”. Ojciec Leon wykorzystał wolną stronę listu na sporządzenie wykazu prac. Dzięki temu znamy treść listu i wykaz części odwiedzin środowisk polskich. Zob. też: B é g i n, *Pamiętniki*, s. 135-136.

a Niceą. Były to: szpital dla oficerów w Marsylii – 6 konferencji i 101 spowiedzi; dyplomaci i intelektualiści w Hyères – 6 konferencji, 122 spowiedzi (99%) w atmosferze bardzo religijnej. Stały kapelan tego ośrodka ks. F. Ryngwelski oraz ks. Franciszek Forecki, kapelan ośrodka dla oficerów Juan-les-Pins, byli pełni uznania dla owoców duchowych tych rekolekcji²⁸. Następnie byli inżynierowie w Castel Pomponiana (sukces nie nadzwyczajny, gdyż misjonarz musiał dojeżdżać z Hyères); kolonia oficerów w Grasse – 3 konferencje i 13 spowiedzi, w tym 6 nieoczekiwanych; kolejną „misją” objął arystokrację i wyższych oficerów w Juan-les-Pins – 6 konferencji i 70 spowiedzi (a według kapelana ks. Foreckiego 84 na 90 osób uczestniczących, niektóre już po rekolekcjach, prawie komplet). W Nicei i jej okolicach misjonarz spotkał się ze starą emigracją i nieliczną, mieszkającą zasadniczo w rozproszeniu, w mieście i na przedmieściach, mówiącą po francusku. Skutkiem warunków miejscowych o. Leon mógł głosić konferencje tylko rano (5); spowiedzi było około 50.

Drugi etap wielkopostnego duszpasterstwa w 1942 r. stanowiły odwiedziny ośrodków polskich w Pirenejach i w Masywie Centralnym, będące również spełnieniem obietnic z roku poprzedniego. Były to następujące miejscowości: Bormes-les-Mimosas, Ax-les-Thermes, Ussat-les-Bains, Salies du Salat i Tuluza. Pierwszy ośrodek zgłoszony przez kapelana w ostatniej chwili i nieprzygotowany, nie wydał większych owoców. Natomiast drugi był już przygotowany rekolekcjami kapelana, jezuitę, o. Chechelskiego, więc o. Bégin wygłosił tylko jedną konferencje, ale wypowiedział 83 osoby. Miała tam także miejsce jedna konwersja. W Salies du Salat (Haute-Garonne) rekolekcje wielkopostne o. Bégin głosił na zaproszenie o. Krusze OMI, tamtejszego duszpasterza²⁹. Turnus ten został zakończony ponowną wizytą u pracowników i studentów uniwersytetu w Tuluzie, w czasie której misjonarz wygłosił 7 konferencji i wypowiedział 70 osób³⁰. Kronikarz klasztorny zapisał, że w okresie zimowo-wiosennym o. Bégin wygłosił w tych ośrodkach 50 konfe-

²⁸ Zob. K r ó l a k, *Kardynał August Hlond*, s. 41, list ks. Ryngwelskiego do ks. J. Królaka z 10 grudnia 1975 [odpowiedź na ankietę]: „Gdy się weźmie pod uwagę fakt, że wyższe sfery mało praktykowały w kraju w latach przedwojennych, skutek głoszenia o. Bégina okazał się rzeczywiście imponujący” – z sakramentu pojednania skorzystało 99%. A kard. Hlond do ks. Foreckiego, 8 kwietnia 1942: „Cieszę się, że rekolekcje o. Bégin poprowadziły dusze uchodźcze do Boga [...] Dzisiaj był u mnie, serdecznie mu dziękowałem...”

²⁹ Archiwum Polskiej Misji Katolickiej we Francji, F X 3: *Sprawozdanie z pracy duszpasterskiej ks. Wiktora Krusze O.M.I. od roku 1940 do 1944*.

³⁰ Archives de la Province Lyon-Paris, Dossiers personnels, N-o 118: P. Léon Bégin, fizyka: *Tournée apostolique fin Février à Pâques 1942*.

rencji i wypowiadał około 600 osób³¹. Mimo że nasz misjonarz miał już 64 lata, był ciągle w podróży. Dni odwiedzin były wyznaczone, trzeba było terminów dotrzymywać, a warunki podróży nie były tak dogodne jak dzisiaj.

Brak wykazu prac apostołskich niezamordowanego misjonarza podczas wakacji letnich 1942 r., ale możemy spokojnie przyjąć, że ten czas z zasady poświęcał zakonnikom, zwłaszcza tam, gdzie były Polki, jak czynił to w 1941 r., na mocy przytoczonej już wyżej dyrektywy monsignore Paciniego.

W pierwszych miesiącach jesieni 1942 r. o. Bégin musiał przebywać w domu, zastępując chorego przełożonego³². W tym czasie, 11 listopada, niemieckie wojska wkroczyły do Francji nieokupowanej, ale nasz misjonarz nie informuje, czy to wydarzenie miało poważniejszy wpływ na jego działalność apostołską. Faktem jest, że w czasie adwentu dokonał objazdu kilku polskich ośrodków, głównie w Masywie Centralnym, a więc w pobliżu klasztoru w Sousceyrac. Informacja o nich zachowała się na fiszce o. Bégina, przekazanej do archiwum, na której wymienił następujące miejscowości: Vic-sur-Cère – 3 konferencje, La Bastide-St. Laurent – jedna konferencja, Bag-nols-les-Bains – 13 konferencje rekolekcyjnych, Lasalle – 2 konferencje, Le Mont Dore – 5 konferencje, Alvignac – 5 konferencje. Wszędzie były spowiedzi i „piękne nawrócenia”³³.

Natomiast brak jakichkolwiek zapisów o konkretnych zaangażowaniach apostołskich Leona w miesiącach letnich, w lipcu i sierpniu 1943 r., czyli o odwiedzinach tych żeńskich wspólnot zakonnych, w których były Polki. W swoich *Pamiętnikach*³⁴ o. Leon wymienia wiele prac, ale nie podaje ich daty, stąd trudno choćby ich część odnieść do zauważonej luki. Nie można jednak zapominać o dyrektywie monsignore Paciniego, aby w czasie wakacji letnich odwiedzał żeńskie wspólnoty zakonne. Mając na uwadze jego zaangażowanie apostołskie można przyjąć, że wykonywał to zadanie, tym bardziej że czynił to już wcześniej.

Istnieją jednak szczegółowe wykazy duszpasterskich objazdów „schronisk”, a nawet ich daty. W ciągu wielkiego postu oraz po Wielkanocy dokonał wielkiej „misji objazdowej”, głównie w Masywie Centralnym, ale dotarł do

³¹ Archives de la Province Lyon-Paris, *Chronique de la Maison d'Attert et de Sousceyrac*, zapis pod datą *Avril 1942*, po 11 kwietnia, *Travaux apostoliques [...] 50 conférences, 600 confessions*.

³² Tamże, *Octobre 1942*.

³³ Archives de la Province Lyon-Paris, Dossiers personnels, N-o 118: P. Léon Bégin, fiszka: *Avent 1942 – Polonais*.

³⁴ B é g i n, *Pamiętniki*.

Lyonu, a nawet dalej. Pracę rozpoczął 17 marca, a zakończył 29 kwietnia 1943 r., czyli po Wielkanocy. Były to następujące polskie ośrodki: Vic-sur-Cère (dep. Cantal) – 7 konferencji i spowiedzi; Clermont Fernand i Ambert (dep. Loire) – 2 konferencje i spowiedzi. Po tej pracy, zakończonej 24 marca 1943 r., o. Bégin musiał odbyć dłuższą podróż, aby już 25 marca rozpocząć kolejną w Lyonie. Były to rekolekcje (25-28 marca) przygotowujące wiernych do poświęcenia się Niepokalanemu Sercu Maryi. Stąd udał się jeszcze dalej na wschód, do Hauteville (w dep. Ain), gdzie znajdował się szpital wojskowy. Tu również były krótkie rekolekcje (29-31 marca), podczas których wygłosił osiem konferencji i spowiadał. Podobnie w rejonie Lyonu, w St. Pierre-la-Palud i w Mines de Syzyf – dla górników. W tej drugiej miejscowości głosił czterodniowe rekolekcje, ale liczni górnicy, oczywiście Polacy, z winy firmy, mieli ograniczone możliwości korzystania z nich. Niemniej owocem jedenastu konferencji gorliwego misjonarza było aż 60 nawróceń.

Po tej pracy o. Leon musiał powrócić do Masywu Centralnego, w rejon Souseyrac, aby tu kontynuować „objazdowe duszpasterstwo”. Rozpoczął je 6 kwietnia w La Bastide-St. Laurent, w dep. Lozère. Tu swój ośrodek mieli polscy żołnierze i głównie dla nich o. Leon zorganizował rekolekcje, które trwały od 6 do 9 kwietnia 1943 r. Wojskowi wysłuchali 10 konferencji, a do sakramentu pojednania przystąpiło 39 na 54 uczestników. Po tych rekolekcjach miały miejsce jeszcze odwiedziny pięciu ośrodków polskich: w Bagnols-les-Bains (dep. Lozère), Bretenoux (dep. Lot), Alviçnac (dep. Lot), gdzie żyła stara emigracja, dobrze uczestnicząca w rekolekcjach (15-18 kwietnia, 74 spowiedzi na 103 uczestniczących), Decazeville i okolica (dep. Lot), rekolekcje dla górników, i wreszcie Salies-du-Salat (dep. Haute-Garonne). Tutaj także żyła stara emigracja, ale i ona owocnie uczestniczyła w rekolekcjach (26-29 kwietnia), o czym świadczyły także liczne spowiedzi³⁵. Prawie półtora miesiąca nieprzerwanej pracy! Był to wielki wysiłek dla niemłodego już kapłana, świadczący o jego niezwykłej gorliwości.

W lecie 1943 r., oprócz prac dla zakonnic, przygotowywana była specjalna misja do departamentu Meuse w Lotaryngii, w strefie ściśle niemieckiej, blisko stron rodzinnych o. Bégina. Oficjalnie miało to być odwiedzenie licznych obozów pracy Polaków wywożonych z Polski i żyjących w bardzo trudnych warunkach w rejonie linii Maginote'a. Na temat tej misji duszpasterskiej miała miejsce wymiana korespondencji ks. Karola Kubsza, następcy

³⁵ Archives de la Province Lyon-Paris, Dossiers personnels, N-o 118: P. Léon Bégin, fizyka: *Tournée apost. Chez Polonais – Carême 1943.*

aresztowanego ks. Rogaczewskiego, kuratora duszpasterstwa polskiego w strefie nieokupowanej, duszpasterza w Aix-les-Bains, z rektorem Polskiej Misji w Paryżu. Ksiądz Kubsz zaproponował rektorowi Misji na duszpasterza do departamentu Meuse o. Leona, wychwalając go jako gorliwego i wytrawnego duszpasterza³⁶. Ksiądz Wędzioch 27 sierpnia 1943 r. nie wyraził zgody, tłumacząc, że tam już pracuje ks. Twardoch i nie ma mieszkania dla drugiego kapłana. Ksiądz Kubsz 11 września 1943 r. odpisał, że o. Bégin już wyjechał do strefy niemieckiej, „bo cel jego podróży był nieco inny”³⁷. Z bardzo zwężonej relacji o. Leona dowiadujemy się, że był on dobrze przygotowany do krótkiego objazdu obozów. O tych obozach pisze, że Polacy w nich przebywający, pracują bardzo ciężko, żyją w trudnych warunkach i nie posiadają polskiej opieki duszpasterskiej. Wyprawę organizował PCK i chyba nie przypadkowo wybrał o. Leona, Francuza władającego językiem polskim i posiadającego w paszporcie stempel niemiecki, z Warszawy, a więc człowieka już sprawdzonego przez Niemców. Ten fakt na granicy Francji okupowanej ułatwiał jej przekroczenie. Ojciec Leon pełnił w obozach różne posługi duszpasterskie, ale zaznaczył, że nie robił żadnych notatek. W *Pamiętniku* pisze jednak: „zachowując te rzeczy w pamięci i przekazałem je” – komu? Tego nie napisał. Ale jeden szczegół godny jest zauważenia. Pisze: „Rozdałem im pieniądze, ale nie to było najważniejsze” – „mais ce n’était pas le principal”³⁸. Jakież to było zadanie zasadnicze? W wypowiedzi ks. Kubsza już wiemy, że motyw duszpasterski nie był najważniejszy. On był tylko przykrywką dla spraw poważniejszych. Proboszcz rodzinnej parafii o. Bégina, Liffol-le-Grand, ks. Dreyer (zm. 1983), napisał po jego śmierci: „Il [Bégin] reprend [en France] ses activités charitables. Il devient aumônier des Centre d’accueil de Slaves. Une fois, il est condamné à être pendu, une autre fois

³⁶ Archiwum Polskiej Misji Katolickiej we Francji, J.IV.10.1., Aix-les-Bains: list ks. Kubsza do rektora Misji, ks. Czesława Wędziocha, Aix-les-Bains, 23 sierpnia 1943: „O. Leon, Redemptorysta, narodowości tutejszej, który przez 30 lat pracował w Polsce, a obecnie dobrowolnie opuszcza katedrę w seminarium zakonnym [okresowo], by pospieszyć z pomocą duchową deportowanym Rodakom. Przyjedzie w tym albo w przyszłym tygodniu do Misji. Gorąco polecam o. Leona i proszę posłać go do Meuse, na miejsce księdza Mendyki. O. Leon jest specjalistą w misjonowaniu biednych i opuszczonych. Tutaj [w Sabaudii] wygłosił masę rekolekcji w schroniskach, obozach i szpitalach, i wszędzie miał szalone powodzenie. To prawdziwy «apostoł»”.

³⁷ Archiwum Polskiej Misji Katolickiej we Francji, J.IV.10.1, Aix-les-Bains: List Sekretariatu Misji do ks. Karola Kubsza, 26 sierpnia 1943; list K. Kubsza do rektora Misji, 11 września 1943.

³⁸ B é g i n, *Pamiętniki*, s. 131-132.

à être fusillé. Il organise des secours en faveur des Polonais groupés sur les terrains de la Ligne Maginot, et pour cela repasse autant de fois qu'il faut la ligne de démarcation à ses risques et périls"³⁹. Z tego tekstu dowiadujemy się, że o. Béginowi groziło nie tylko rozstrzelanie, o czym niżej, ale i powieszenie. Kiedy? Nie wiemy. Dowiadujemy się ponadto, że nasz misjonarz wielokrotnie przekraczał linię demarkacyjną. Ojciec Bégin nie napisał w *Pamiętnikach* tego, o czym rozmawiał z proboszczem rodzinnej parafii. Nie były to więc tylko duszpasterskie wyprawy.

Natomiast w adwencie duszpasterzował w polskich ośrodkach w Sabaudii. Rozpoczął od szpitala w Aix-les-Bains, gdzie leczono przede wszystkim żołnierzy, z których prawie połowa (73) skorzystała z sakramentu pojednania. Praca w Gresy nie należała do udanych, ponieważ Polacy żyli w rozproszeniu, z dala od miejsca ośrodka duszpasterskiego. Lepiej było w Brides-les-Bains. Podobnie w Merkury-Gemilly. W Claix miała miejsce m.in. Pierwsza Komunia 26-letniego mężczyzny, którego o. Bégin przygotowywał już podczas poprzedniego misyjnego objazdu. Ostatnią pracą roku 1943 były rekolekcje w Vic sur Cère, w których licznie uczestniczyli także Francuzi. Oni również licznie korzystali z sakramentu pojednania⁴⁰.

Ostatni etap duszpasterskich odwiedzin ośrodków dla polskich emigrantów we Francji stanowiły podróże misyjne w wielkim poście 1944. Sytuacja polityczna była napięta, gdyż Niemcy zaczęli przegrywać wojnę. W całej Francji rosło napięcie i potężniał francuski Ruch Oporu, dla którego Masyw Centralny był dobrym rejonem maskowania, z racji górskiego i lesistego terenu. Czy o. Bégin uczestniczył w nim? Nie wiemy. W każdym razie klasztor w Sousceyrac był pod szczególnym nadzorem niemieckim. Mimo napiętej sytuacji o. Leon udał się do Sabaudii, będącej kolejnym bastionem Ruchu Oporu, a następnie do departamentu Isère. Odwiedzinaми objął: Aix-les-Bains, Brides-les-Bains, Mercury Gemilly, Gressy-sur-Aix, Challes-les-Eaux, Serrières en Chautagne, Lans (m.in. rekolekcje dla gimnazjalistek), La Mure, Le Villaret-Mineurs, Le Bourg d'Oisans, Uriage. Rekolekcje w Challes-les-Eaux, prowadził na zaproszenie o. Krusze, którego władze PMK tam przeniosły⁴¹. W La Mure i Le Villaret w rekolekcjach uczestniczyli górnicy. Wielu z nich przystąpiło do sakramentu pojednania i do komunii wielkanocnej, „qui n'al-

³⁹ „La Saônelle”. Journal paroissial de Liffol-le-Grand – Parny [...] 1982.

⁴⁰ Archives de la Province Lyon-Paris, Dossiers personnels, N-o 118: P. Léon Bégin, fiszka: *Avent 43 Bégin*.

⁴¹ Archiwum Polskiej Misji Katolickiej we Francji, J.IV.10.1: *Sprawozdanie z pracy duszpasterskiej ks. Wiktora Krusze O.M.I. od roku 1940 do 1944*.

laient jamais à l'église". Ten etap został zakończony w Bretenoux i Vic-sur-Cère, w Masywie Centralnym, w pobliżu Sousceyrac⁴².

Dla podsumowania tego etapu warto posłużyć się słowami samego o. Leona Bégina:

Ośrodki polskie były zamieszkałe przez emigrantów z ostatniej wojny. Należeli oni przede wszystkim do inteligencji. Ludzie ci utracili swoje majątki, a często i rodziny. Byli to urzędnicy państwowi, osobistości dawniej wpływowe, uczeni, artyści, inżynierowie, [żołnierze, oficerowie i szeregowi], jednym słowem elita społeczeństwa. Było między nimi kilku żydów [...]. Najważniejsze z tego, co Bóg wie, co powinno być nieznanne aż do Sądu Ostatecznego, są to nawrócenia liczne i o dużym znaczeniu, a następnie to, co dotyczy kierownictwa duchowego, są to rzeczy zbyt intymne i osobiste, żeby mogły być komunikowane innym.

Czuło się przejście Łaski. Mówiono ze zdziwieniem i radością: tacy i tacy poszli do spowiedzi, wzięli udział w rekolekcjach, uczęszczali na nauki. Przemawiałem zawsze nie robiąc z tego literatury, wzorując się na św. Pawle i ta prostota przyciągała. A poza tym byłem wszędzie apostołem Miłosierdzia Bożego. Widziało się Boga raczej jako Ojca niż zagniewanego Sędziego i zbyt ludzki strach zniknął.

Tworzyłem małe rekolekcje lub po prostu nauki. Zawsze służyłem spowiedzią. Byliśmy bardzo dalecy od antysemityzmu, staraliśmy się ocalić kilku zagrożonych żydów. Przeważnie mają oni teraz ważne stanowiska we Francji lub tutaj [w Polsce] po powrocie⁴³.

Od początku 1941 do kwietnia 1944 r. o. Bégin odwiedził 30 polskich ośrodków w Państwie Francji, czyli nieokupowanej (do listopada 1942), a ponieważ do niektórych udawał się po dwa, trzy razy, łącznie miał w nich 103 prace duszpasterskie. Wszystkie podróże misyjne płaćła Stolica Apostolska, gdyż ona go poprzez nuncjaturę zaangażowała⁴⁴.

Pozostaje pytanie, czy o. Leon uczestniczył we francuskim Ruchu Oporu ewentualnie polskim we Francji? Na razie nie można dać pozytywnej odpowiedzi. Faktem jest, że z polskimi oficerami spotykał się przy okazji wizyt duszpasterskich. Czy tylko w wymiarze duszpasterskim? Budzą także zainteresowanie jego przygodne wzmianki o dobrze znanych mu oficerach francuskich.

⁴² Archives de la Province Lyon-Paris, Dossiers personnels, N-o 118: P. Léon Bégin, fiszka: *Randonnée pour Pâques 44 chez Polonais*.

⁴³ B é g i n, *Pamiętniki*, s. 129-130.

⁴⁴ Tamże, s. 129.

IV. DUSZPASTERZ POLAKÓW W OBOZACH W LATACH 1944-1947

Wydarzenie z 11 maja 1944 r. i przegrana przez Niemców wojna, dały początek nowym zaangażowaniom o. Bégin. W tym dniu, po liturgii porannej, ojcowie i klerycy, około 120 zakonników zostało zupełnie zaskoczonych. Kiedy zauważono wojsko i niemieckie służby bezpieczeństwa otaczających klasztor, było już za późno na ucieczkę. Sławny oddział do zadań specjalnych, posługując się czołgami, samochodami, karabinami maszynowymi, a nawet działami, otoczył klasztor, aresztował całą wspólnotę, złożoną z około 120 zakonników, i przeprowadził rewizję budynku. Szukano bowiem członków francuskiego Ruchu Oporu, sławnych *maquis*, którzy w klasztorze mieli mieć swoją bazę, a szczególnie poszukiwali nadajnika radiowego. Wszystkich, pod bardzo mocną eskortą: 12 samochodów z karabinami maszynowymi, dwa działa i miotacz ognia, zaprowadzono na plac miejski, gdzie znajdowali się już inni zatrzymani. Wszyscy mieli być rozstrzelani. Sytuacja przedstawiała się bardzo tragicznie, ale ponieważ żadnych materiałów nie znaleziono, poza alfabetem Morse'a u jednego z kleryków, który przygotowywał się na powitanie Amerykanów, rozstrzelania nie wykonano. Daremnie szukano nadajnika – „en vain naturellement” – jak zanotował kronikarz. Nie wiemy jednak, czy go nie było, czy Niemcy go nie znaleźli? Akcja niemiecka – jak zapisał kronikarz – była wynikiem donosu, że w klasztorze ukrywają się *maquis* oraz znajduje się nadajnik. Niemcy nie mogli zlekceważyć takiego donosu i przygotowali się do poważnej walki. Po rozmowach przełożonego z dowódcą niemieckiego oddziału wszystkich zatrzymanych zwolniono, z wyjątkiem wspomnianego kleryka, Marcano. W czasie śledztwa, już w Montauban, maltretowano go, w celu wydobycia z niego potwierdzenia donosu. Ten wytrzymał wszystkie metody śledztwa, ale został wywieziony do Niemiec, skąd powrócił po zakończeniu wojny, ale dłuższy czas musiał się leczyć⁴⁵. Dopiero zapis kronikarski z 11 lutego 1946 r. podaje wiadomości o rzeczywistym zaangażowaniu kleryków w francuskiej *Résistance* i ich walce z niemieckim okupantem o wyzwolenie Francji. W *Résistance* uczestniczyli także kapłani redemptoryści⁴⁶. Trudno przypuszczać, że o. Bégin o niczym nie wiedział, mając tak rozliczne kontakty i będąc tak zaangażowany, chociaż o tym nigdzie nie pisze.

⁴⁵ Archives de la Province Lyon-Paris, *Chronique de la Maison d'Attert et de Sousceyrac*, zapis pod datą 11 maja 1944 oraz 11 i 17 maja 1945; zob. Bégin, *Pamiętnik*, s. 137.

⁴⁶ Archives de la Province Lyon-Paris, *Chronique de la Maison d'Attert et de Sousceyrac*, zapis w dniu 14 lutego 1946, powołujący się także na klerycki biuletyn *Mission S. Gérard*.

Po tym wydarzeniu o. Bégin wyjechał ze Sousceyrac i udał się do Sabaudii, gdzie także był mocny bastion *maquis*, a po drodze, w czerwcu 1944 r., zatrzymał się w klasztorze w Lyonie. Tam, u podnóża Alp, w znanym mu już polskim ośrodku Mercury, został kapelanem oraz członkiem reaktywowanego jesienią 1944 r. Polskiego Czerwonego Krzyża (ten na początku wojny został zawieszony przez tzw. Towarzystwo Opieki nad Polakami we Francji), otrzymując legitymację i pensję w wysokości 4.500 frs, a ponadto 1500 frs miesięcznie na diety i koszty podróży. Kilka miesięcy później PCK zaangażował także księży Paruzela, Twardocha i Pakułę⁴⁷. W Sabaudii o. Bégin przeżył wyzwolenie przez francuskich partyzantów, a wkrótce wkroczenie Amerykanów, którzy wcześniej, 15 sierpnia 1944 r., wylądowali w Saint Tropez, a 3 września zajęli Lyon.

Jego kontakty z Nuncjaturą Apostolską we Francji trwały nadal, a jego dawna rekomendacja, tym razem z Paryża, została 24 listopada 1944 r. przedłużona, oraz ponownie 8 lutego 1946 r.⁴⁸ Od wspomnianej nominacji na członka PCK wzmocniona została jego współpraca z tą instytucją. Te więzi trwały do wyjazdu o. Leona do Polski. Można powiedzieć, że o. Bégin był szczególnie współpracownikiem Nuncjatury (Stolicy Apostolskiej), przeznaczonym do specjalnego duszpasterstwa dla emigracji polskiej.

Jego stosunki z Polską Misją Katolicką były poprawne, choć dosyć luźne. W jesieni 1944 r. doszło do małego spięcia. B. Paczkowski z PCK zaproponował o. Leonowi objęcie duszpasterstwa w przejściowym, międzynarodowym obozie w Chaumont (departament Haute-Marne). Prezes PCK, Józef Jakubowski, w liście z 25 listopada 1944 r. poinformował rektora Misji, ks. Czesława Wędziocha, że o. Bégin, na jego prośbę, obejmuje funkcję kapelana tego obozu, prosząc go „o łaskawe okazanie swej pomocy Ojcu Bégin w wykonywaniu tych funkcji”⁴⁹. Obóz ten czasem liczył aż 3500 osób. Według prezesa PCK, w grudniu 1944 r. przebywało w nim około 2000 osób, wśród których większość stanowili Słowianie, przede wszystkim Polacy, pochodzący ze wschodnich rubieży Polski, z Mazowsza, z „łapanek” ulicznych i z różnych

⁴⁷ Archiwum Polskiej Misji Katolickiej we Francji, S. Dobroczynność, II. PCK Delegatura na Francję, pismo J. Jakubowskiego do Polskiej Misji Katolickiej, Paryż 25 listopada 1944, No I/44/4181; B é g i n, *Pamiętniki*, s. 138.

⁴⁸ Archiwum Warszawskiej Prowincji Redemptorystów. Oddział w Tuchowie, Akta personalne, 16/Ch. Bégin, Pismo Nuncjatury nr 490.

⁴⁹ Archiwum Polskiej Misji Katolickiej we Francji, S. Dobroczynność, II. PCK Delegatura na Francję, pismo prezesa PCK Józefa Jakubowskiego do rektora Polskiej Misji Katolickiej, Paryż, 25 listopada 1944.

obozów. W każdym razie we wschodniej Francji był to największy przejściowy obóz słowiański. Ponadto był w nim specjalny oddział dla Francuzów, m.in. kolaborantów z niemieckim okupantem. Ta wieża Babel mówiła 14 językami. Ojciec Bégin propozycję przyjął bez zwracania się do PMK o nominację, natomiast po przyjeździe do nowego miejsca pracy złożył wizytę biskupowi Langres, na którego terytorium znajdował się obóz. Biskup i towarzyszący kapłani, nawet jeden krewniak, przyjęli go niezwykle serdecznie. W czasie tej wizyty o. Leon załatwił sprawy jurysdykcyjne i rozpoczął pracę⁵⁰.

Zdaniem rektora Misji, ks. Wędziocha, władze PCK naruszyły uprawnienia PMK, wobec czego 7 grudnia 1944 r. zareagował zdecydowanie i napisał do prezesa PCK, że to „Misja katolicka i każdorazowy Rektor jest upoważniony przez władze kościelne do zabezpieczania placówek duszpasterskich wśród Polaków we Francji i Ojciec Leon Bégin może objąć opiekę duszpasterską w obozie w Chaumont, jednak tylko po uprzednim porozumieniu się z Rektorem Misji i po otrzymaniu nominacji”. Po tej epistole prezes Jakubowski odpowiedział kurtuazyjnym listem, tłumaczącym przeoczenie⁵¹.

Wydaje się, że pretensje ks. Wędziocha były wygórowane, gdyż to nie Misja, ale władze państwowe i PCK organizowały ten obóz, a władza spoczywała w rękach francuskich. Ponadto o. Bégin nadal posiadał upoważnienia z nuncjatury, odnowione 24 listopada, oraz od prymasa A. Hlonda, z którym utrzymywał ścisłe kontakty i którego, przed aresztowaniem, dwa razy odwiedził w Hautecombe w Sabaudii. Ponadto o. Leon był obywatelem francuskim i miał własnego, zakonnego ordynariusza, a ten oddał go nuncjaturze do dyspozycji. Na podstawie dokumentów nuncjatury o. Leon starał się o jurysdykcję bezpośrednio u odpowiednich biskupów, a nie za pośrednictwem rektora Misji. Ojciec Bégin do wiosny 1944 r. pracował w doraźnie tworzonych schroniskach dla emigrantów polskich, a czasem także w polskich ośrodkach duszpasterskich, ale wówczas na zaproszenia ich duszpasterzy. Od jesieni 1944 r. podejmował pracę w obozach zakładanych przez władze francuskie wspólnie z PCK. Prawdopodobnie powodem tej reakcji p.o. rektora Misji, ks. Wędziocha, był fakt, że to władza świecka dostrzegła duchowe potrzeby,

⁵⁰ B é g i n, *Pamiętnik*, s. 138-139.

⁵¹ Archiwum Polskiej Misji Katolickiej we Francji, S. Dobroczynność. II. PCK Delegatura na Francję, list Czesława Wędziocha, rektora Misji Polskiej, do Polskiego Czerwonego Krzyża, 7 grudnia 1944; list prezesa PCK Józefa Jakubowskiego do ks. Czesława Wędziocha, rektora Polskiej Misji Katolickiej, Paryż, 21 grudnia 1944.

wystąpiła z inicjatywą i zasugerowała o. Béginowi objęcie duszpasterstwa w organizowanym przejściowym obozie.

Praca duszpasterska nie była łatwa tak z racji liczby osób, jak i ich zróżnicowania etnicznego, kulturowego, wiekowego. Morale tej masy ludzkiej, którą „sortowano” i przesyłano do mniejszych profilowanych obozów, pozostawiało wiele do życzenia. Duży procent stanowili ludzie młodzi, wywożeni do pracy do Niemiec, gdzie Polacy byli źle traktowani, ciężko pracowali, nie mogli uczestniczyć w życiu religijnym ani zawierać związków małżeńskich. W ciągu czterech miesięcy pracy w Chaumont o. Bégin miał tylko jeden dzień bez zawierania związków małżeńskich, ale też jednego dnia, w czasie mszy, asystował aż 38 ślubom. Jako Francuz, posiadał dobre kontakty z oficerami francuskimi, co mu ułatwiało załatwianie wielu spraw w urzędach francuskich. PCK i społeczność francuska dogadzali Polakom, stąd ci do pracy się nie garnęli, „bo oni tyle wycierpieli”⁵².

W swojej pracy o. Leon stykał się z kapłanami Misji i korespondował z nimi, służył im pomocą, a nawet przyjaźnił się z niektórymi⁵³. Pięknym świadectwem jest list ks. Karola Kubsza, oblata, duszpasterza w Ricamarie (dep. Loire, na zachód od Lyonu), do rektora PMK w Paryżu, z 18 listopada 1944 r.: „Nieobecność o. Leona [w Sabaudii] odczuje się na terenie schronisk, gdzie pracował z wielkim poświęceniem i z bardzo dobrymi rezultatami”. A we fragmencie listu z 27 listopada dziękuje temuż za przyjęcie rekolekcji⁵⁴.

Ponieważ pracy w Chaumont było dużo, o. Bégin na początku 1946 r. poprosił Rektorat PMK w Paryżu o kapłana, który by mu pomagał w czasie zbliżającego się wielkiego postu. Ksiądz Paruzel 10 lutego 1945 r. został mianowany drugim duszpasterzem dla obozu w Chaumont i tego dnia przybył na wyznaczoną placówkę, ale nie zastał o. Leona, gdyż dyrektor obozu zabrał go do Verdun. Wkrótce się okazało, że ich samochód miał zderzenie z furmanką na moście i wpadł do rzeki. Zawiadomieni pasażerowie przejeżdżającej ciężarówki, Murzyni, wyciągnęli ich z tonącego samochodu, a dobrzy ludzie

⁵² B é g i n, *Pamiętniki*, s. 138-142; Archiwum Polskiej Misji Katolickiej we Francji, *Zeszyt małżeństw zawartych w Obozie w Chaumont*.

⁵³ Resztki odnalezionnej korespondencji z tego okresu zachowały się, ponieważ na jej odwrotnej stronie sporządzał wykaz swoich odwiedzin duszpasterskich w schroniskach emigrantów, uciekinierów. Zob. wspomniane wyżej fiszki z 1942 i 1943 r.

⁵⁴ Archiwum Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu, J.IV.5, Ricamarie, 1944-1991, list ks. Kubsza do rektora Misji, Ricamarie, 18 listopada 1944 r.; Archives de la Province Lyon-Paris, Dossier du P. Bégin, fiszka: *Avent 43 Bégin*.

zawieźli do szpitala w Verdun. Misjonarz miał złamane trzy żebra i przebywał w szpitalu około miesiąca. Wyznaczony współpracownik, ks. Paruzel, 18 lutego, pisząc list do rektora Misji, pochwalił swojego przełożonego, o. Leona, że jest kapłanem pełnym poświęcenia, ale dodał, że do obozowiczów odnosi się „po francusku”, czyli zbyt po ojcowsku, a ponadto nie zajmuje się dziećmi i od ubogich nie bierze ofiary z racji mszy⁵⁵.

Do napięć nie doszło, gdyż o. Bégin, wkrótce po powrocie ze szpitala (marzec 1945), otrzymał – znowu od PCK – propozycję kapelaństwa w małych obozach najpierw w rejonie Paryża, a następnie na zachód od linii Poitiers–Limoges–Toulouse. Były to obozy w Bouresse, Beau Blanc, Lusignan, Mauvezin, Rabastens, Séreilhac, St. Aulaye, St. Germain-les-Belles, Vernet d’Arriège⁵⁶, do których wysyłano wyselekcjonowane osoby, małżeństwa i grupy, oczekujące na repatriację. Tylko ostatni wymieniony obóz znajdował się w Pirenejach. W Chaumont samodzielnym kapłanem został ks. Henryk Paruzel, który 25 sierpnia 1945 r. razem z pozostałymi mieszkańcami obozu został przeniesiony do St. Symphorien (Gironde)⁵⁷.

Początkowo o. Leon pracował w rejonie paryskim, a następnie zamieszkał w seminarium w Limoges, gdzie go goszczono bardzo serdecznie⁵⁸. Z Limoges dojeżdżał do wyznaczonych mu obozów, w których mógł spokojniej pracować i znacznie więcej czasu poświęcić Polakom czekającym na wyjazd, głównie do Polski⁵⁹. W dniu 6 czerwca 1945 r. załatwił sprawy jurysdykcyjne, m.in. w biskupstwie D’Auch, i rozpoczął pracę przebywając w poszczególnych ośrodkach po kilka lub kilkanaście dni. Jego pracę stanowiły nie tylko msze, kazania, sakrament pojednania, pogrzeby, ale także przygotowanie chrztów, pierwszych komunii i małżeństw. Dla przykładu podaje: w Bouresse – 20 dzieci do pierwszej komunii; w Mauvezin – 5 chrztów dzie-

⁵⁵ Archiwum Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu, F.V.1, Kapelani Obozów i Oddziałów Wartowniczych, 2. Kapelani 1944-1946: Zastępca rektora do Polskiego Czerwonego Krzyża, 10 lutego 1945, oraz ks. Paruzel OMI do zastępcy nieobecnego rektora Misji, Chamont, 18 lutego 1945; B é g i n, *Pamiętniki*, s. 142-143.

⁵⁶ Archiwum Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu, S. Dobroczynność. II. PCK Delegatura na Francję, List J. Jakubowskiego do Polskiej Misji Katolickiej, Paryż, 20 marca 1945 (Nr 1/45/3662); tamże, *Liste des camps de déportés polonais*, bez daty, ale zapewne z 1945 r.

⁵⁷ Archiwum Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu, F.V.1, Kapelani Obozów i Oddziałów Wartowniczych, 2. Kapelani 1944-1946: list ks. Paruzela do p.o. rektora Misji, z 31 marca 1945, potwierdza fakt nominacji; list rektora Misji do PCK z 17 kwietnia 1945; listy ks. Paruzela do rektora z 25 sierpnia 1945 i z 6 września 1945.

⁵⁸ B é g i n, *Pamiętnik*, s. 143-144.

⁵⁹ Tamże, s. 143-145.

ci w wieku 4, 6 i 8 lat, a następnie 150 komunii; w Rabastens – 45 do pierwszej komunii, a następnie 15 chrztów⁶⁰. Dla nich o. Leon zamawiał w Misji w Paryżu katechizmy i książeczki do nabożeństwa⁶¹. Te małe obozy, liczące po kilkadziesiąt osób, wyjątkowo ponad 400, często dawały schronienie młodym rodzinom przed wyjazdem, głównie do Polski, ale także stwarzały atmosferę rodzinną.

Ponieważ były obozami oczekiwania na repatriację, stopniowo je likwidowano. Do 3 września 1945 r. pozostały o. Leonowi tylko trzy: Bouresse, Lusignan i St Aulaye. Ale i w nich działalność duszpasterska nagle się skończyła w wyniku niespodziewanej decyzji władz repatriacyjnych, podjętej w listopadzie. Do Polski najpierw wyjechał obóz Bouresse, a następnie i ten w St Aulaye. Wówczas znajomy oficer francuski, Vadier, zaproponował o. Béginowi, że może jechać do Polski specjalnym pociągiem repatriacyjnym i że on załatwi wszelkie formalności. Propozycja została przyjęta i nasz duszpasterz dojechał aż do stacji Dziedzice. Tu, mimo wielu prób, nie udało mu się skontaktować z redemptorystami w Krakowie, przekazać im obszerne wiadomości o sobie i o swojej pracy. Po 17 dobach w podróży musiał powrócić do St Aulaye.

V. POWRÓT DO POLSKI – ZAKOŃCZENIE PRZYGODY

Ponieważ obozy przestawały istnieć, o. Leon w lutym 1946 r. chciał się zwolnić z PCK, ale tego zwolnienia nie chciano mu udzielić, proponując stanowisko wizytatora Polaków przebywających jeszcze w południowo-zachodniej Francji. Tego stanowiska ojciec nie przyjął i zgłosił chęć powrotu do Polski. Podjęta decyzja świadczyła, że zwyciężyła w nim miłość do nowej ojczyzny, do Polski, z którą zrosł się zwłaszcza w Warszawie, a następnie we Francji, wśród emigrantów i obozowiczów. Ta decyzja została zaakceptowana także przez władze zgromadzenia redemptorystów. Następnym krokiem była wymiana starego paszportu francuskiego na nowy oraz prośba o polską wizę. Tu spotkał o. Bégin nieprzyjemny zawód. On, który tyle zrobił dla polskiego społeczeństwa, zwłaszcza w Warszawie, a następnie dla polskiej emigracji we Francji, i dla polskich „przesiedleńców” – dipisów, którzy znaleźli się w obo-

⁶⁰ Tamże, s. 144-145.

⁶¹ Archiwum Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu, F.VIII.2, Duszpasterstwo objazdowe 1940-1947: list o. Bégina do p.o. rektora Misji, ks. Czesława Wędziocha, maj 1945; list Sekretariatu PMK do o. Bégina, 18 czerwca 1945.

zach na terenie Francji, nie był dobrze widziany przez polskie władze komunistyczne. Po kilku wizytach w Paryżu, zamieszkał w klasztorze Redemptorystów w St Nicolas de Port, w Lotaryngii, w pobliżu granicy belgijskiej, oddając się rekolekcjom i konferencjom, zwłaszcza w zakonach. Ponadto załatwiał sprawy rodzinne, odwiedzając także Liffol-le-Grand, gdzie się urodził. Po wielu miesiącach oczekiwania nadeszła informacja, że rząd polski przyznał mu specjalne odznaczenie za pracę w PCK, Srebrny Krzyż Zasługi. Przyjął go, ale zaraz zwrócił się do polskiego konsulatu w Paryżu z prośbą o wizę polską, zaznaczając, że jeżeli gozdzien był otrzymać Srebrny Krzyż Zasługi, to chyba gozdzien jest i wizy. Ta nadeszła po dwóch tygodniach. W sierpniu 1947 r. był już w Krakowie, a prawie natychmiast w ukochanej Warszawie. W niej zobaczył tylko ruiny i udał się do Krakowa. Od 30 grudnia 1947 r. był znowu członkiem wspólnoty warszawskiej. Jego „baraków”, jego „Syberii”, jego biura św. Joanny d’Arc już nie było. Ale warszawianie znów go kochali, a ambasada francuska ceniła i szanowała.

A FRENCHMAN – FATHER LEON MARIA BÉGIN
– WHO WAS A POLISH PRIEST IN FRANCE

S u m m a r y

Father Leon Maria Bégin (1878-1961), born in Liffol-le-Grand, Lorraine near Nancy, attended secondary school in Bar-le-Duc. He joined the Redemptorists in 1897, and on 8th of August 1899 he took monastic vows. He studied philosophy and theology in the Redemptorists Seminary in Belgium (1898-1903). When Polish Redemptorists were looking for a philosophy professor in France, the authorities of the Lyon province of the order suggested him as a candidate. He came to Mościska, Poland, which at that time belonged to the Austrian Galicia, in 1904. He taught philosophy, and for a certain time also canon law, until 1927. Next he was transferred to Warsaw, where he was completely absorbed by apostolate of mercy for the poor and homeless as well as for girls from the street, in order to provide them with a certain living standard and with jobs. His extraordinary apostolate of mercy was supported by the nunciature and the French Embassy in Warsaw. Starting with the end of World War I he particularly devoted himself to pastorate for young Polish women who wanted to serve God in female orders. Many of them, especially the poor ones, did not have the dowry the law provided for. He usually sent such girls to the Oblates of Lord Jesus' Heart. In France and Belgium he did not leave them without any help but he often visited them, preached sermons, organized conferences and meetings and heard confessions. After the war had broken out in 1939 the Rector of the Redemptorists home in Warsaw advised him to go to France for his own safety. In September 1940 he became a philosophy professor in the Redemptorists Seminary in Sousceyrac, in the Central Massif. The nunciature Prelate in Vichy, Alfredo Pacini, gave Father Bégin

the job of special pastoral care of Polish refugees-emigrants: members of the state administration, officers, members of aristocratic families, men of science and culture who were placed in hotels or „refuges” by the French authorities or by the Polish Red Cross. In 1947 Father L. Bégin returned to Poland.

Translated by Tadeusz Karłowicz